



MONITOR POLSKI

DZIENNIK URZĘDOWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

Redakcja, Administracja i Ekspedycja: ul. Miodowa Nr. 22. Telefon Redakcji 11-44-05. Telefon Administracji 11-80-13. Telefon Ekspedycji 11-80-19. Ogłoszenia: ul. Królewska 5. Kasa czynna od godz. 8 i pół do 1 po pld., w soboty do g. 12 w pld. Konto czekowe w P. K. O. — 730.

Oddziały „Monitora Polskiego”:

BIELSKO, Śl., Trzeciego Maja 8, tel. 27-32; BYDGOSZCZ, Gdańska 22, tel. 15-74; GDANSK, Neugarten 27, tel. 240-79; GDYNIA, Świętojańska, Dom P. A. M., tel. 17-20; GRU-
DZIAŁ, Mickiewicza 26, tel. 304; KATOWICE, 3 Maja 23, tel. 565 i 1091; KRAKÓW, Mikołajska 32, tel. 10499 i 10500; LUBLIN, Kościuszki 3, tel. 16-57; LWÓW, Akade-
micka 15, tel. 20 i 45; ŁÓDŹ, Piotrkowska 125, tel. 101-11 i 115-24; ŁUCK, Piłsudskiego 14, tel. 222; POZNAŃ, Marcinkowskiego 23, tel. 28-57 i 28-58; SOSNOWIEC, Sienkiewicza 13
tel. 11-99; STANISŁAWÓW, Szajnochy 4, tel. 287; TORUŃ, Szeroka 41, tel. 263; WILNO, Mickiewicza 15 m. 5, tel. 674 i 1785.

TREŚĆ DZIAŁU URZĘDOWEGO:

Zarządzenia Władz Naczelnych:

Poz. 332. Zarządzenie Prezydenta Rzeczy-
pospolitej w sprawie odroczenia sesji zwyczajnej
Sejmu.

Poz. 333. Zarządzenie Prezydenta Rzeczy-
pospolitej w sprawie odroczenia sesji zwyczajnej
Senatu.

DZIAŁ URZĘDOWY.

—oOo—

Zarządzenia Władz Naczelnych.

—oOo—

332.

ZARZĄDZENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

w sprawie odroczenia sesji zwyczajnej Sejmu.

Na podstawie art. 25 Konstytucji odraczam
z dniem 7 listopada 1934 r. sesję zwyczajną Sejmu
na dni trzydzieści.

Spała, dnia 6 listopada 1934 r.

Prezydent Rzeczypospolitej:
(—) I. Mościcki.

Prezes Rady Ministrów:
(—) L. Kozłowski.

—oOo—

333.

ZARZĄDZENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

w sprawie odroczenia sesji zwyczajnej Senatu.

Na podstawie art. 37 Konstytucji odraczam
z dniem 7 listopada 1934 r. sesję zwyczajną Senatu
na dni trzydzieści.

Spała, dnia 6 listopada 1934 r.

Prezydent Rzeczypospolitej:
(—) I. Mościcki.

Prezes Rady Ministrów:
(—) L. Kozłowski.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

—oOo—

Z Ministerstwa Spraw Zagranicznych

P. Minister Spraw Zagranicznych Józef Beck
przyjął w dniu 7-ym b. m. ambasadora Francji
p. Laroche'a.

P. Podsekretarz Stanu w Min. Spraw Zagr.
Minister Szembek przyjął w dniu 7-ym b. m. po-
sła chińskiego Czang-Kfin-Hai.

Francuski attaché morski por. R. Papillon zło-
żył Min. Szembekowi wizytę pożegnalną.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej.

Pan Minister Skarbu, prof. dr. Władysław
Zawadzki, wygłosił na 124 plenarnym posiedzeniu
Sejmu w dniu 6 listopada b. r. następujące prze-
mówienie:

„Kiedy rok temu miałem zaszczyt przedsta-
wić tej Wysokiej Izbie preliminarz budżetowy na
rok bieżący, zwróciłem uwagę na bardzo doniosłą
zmianę, która właśnie dokonywała się wówczas
w linii rozwojowej naszej gospodarki i finansów.
Mianowicie spadek dochodów, trwający od koń-
ca 1930 r., ustał był naówczas i powoli ustępował
miejsca lekko zaznaczającej się zwwyżce w stosun-
ku do dochodów roku poprzedzającego. Analo-
giczne zjawisko można było zaobserwować i w in-
nych dziedzinach. Wyraziłem wówczas zdanie,
że doszliśmy do pewnej stabilizacji, na poziomie
niestety bardzo niskim, stabilizacji jednak, która
pozwala myśleć o stopniowej, acz bardzo powol-
nej, ale pewnej poprawie, zamiast tego, abyśmy
mieli wyłącznie bronić się przed skutkami dalsze-
go pogarszania sytuacji. Przebieg wypadków
w ciągu roku, który upłynął od owego przemówie-
nia, potwierdził całkowicie moje przypuszczenia.
Dochody Państwa nie wykazały już zniżek w sto-
sunku do roku poprzedniego. W szczególności
podatki bezpośrednie dały za okres od 1.XI. do
31.X. łącznie 542 miliony, wobec 518 milionów
za 12 miesięcy poprzednich, podatki pośrednie —
174,220 tysięcy, wobec 155,226 tys. Opłaty stem-
plowe dały wprawdzie sumę niższą — 94,238 tys.,
wobec 97,920 tysięcy,—przypisać to należy znacz-
nym ulgom, przyznany w roku ostatnim w po-
datku spadkowym przy wszystkich transakcjach,
związanych z układami oddłużeniowymi i innym.
Bez tych ulg i tu zapewne mielibyśmy do zanoto-
wania wzrost. Polepszenie daje się odczuć nie-
tylko w dziedzinie czysto skarbowej. Współczyn-
nik produkcji przemysłowej wzrósł z 58,8 we
wrześniu r. z. na 62,9 we wrześniu r. b., a w po-
szczególnych miesiącach był stale o kilka,
a czasami kilkanaście punktów wyższy niż
w odpowiednich miesiącach poprzedniego ro-
ku. Cena żyta, przeciętnie otrzymywana przez
producenta, wynosiła w sierpniu i wrześniu
r. ub. około 13, w roku bieżącym zaś ponad
14 złotych. Wzrosły znacznie przewozy kolejowe
zarówno osób, jak i towarów, a pomimo znacz-
nych obniżek taryfowych, dochody brutto utrzy-
mują się na lekko tylko zmniejszonym poziomie.
Zatrudnienie wzrosło od 1 września r. ub. z 788 ty-
sięcy do 858 tys. w roku bieżącym. Wybitną po-
prawę mamy też do zanotowania na rynku finan-
sowym, o czym zresztą będę za chwilę mówił
obszerniej. Niewątpliwie cyfry, które przytoczy-
łem, są jeszcze bardzo niskie w porównaniu z cy-
frami z przed lat kilku i oczywiście nikt nie po-
wie, że sytuacja nasza jest zadawalająca—stwier-
dzam tylko, że od roku jest pewne polepszenie.

Jeżeli teraz przejdziemy od sytuacji we-
wnętrznej do międzynarodowej, to i tu stwierdzić
możemy silne tendencje do stabilizacji i to w po-
dwójnym znaczeniu. Po pierwsze: wytyczne, kie-
rujące polityką gospodarczą poszczególnych
państw, lub nawet grup państw, nie wykazywały
ostatnio tak silnych zmian, idących niekiedy do
radikalnego odwrócenia kierunku, jak w okresie
poprzednim. Mniejsza o to, jak będziemy oceniali
takie zjawiska, jak autarchja, gospodarka plano-
wa, dewaluacja jednostki pieniężnej, czy się ust-
sunujemy do nich dodatnio, czy ujemnie: musimy
stwierdzić, iż zjawiska te osiągnęły w krajach,
które w tym kierunku poszły, dosyć określony za-
kres i że w tym zakresie nie zaszły w ciągu roku
ostatniego, z jednym może wyjątkiem, zmiany po-
ważniejsze i mogące zaciążyć na gospodarce świa-
towej. Ta stabilizacja wspomnianych systemów
i metod utrwała z jednej strony utrudnienia w
międzynarodowym obrocie, z drugiej jednak usu-
wa te niespodzianki i nagłe wstrząsy, które zaska-
kiwały inne kraje, ściślej pewne grupy gospodar-
cze w tych innych krajach, przyczyniając im nie-

spodziewane straty albo czasem niespodziewane
ulätwienia.

Powtóre widzimy i pewną stabilizację samych
wielkości ekonomicznych w gospodarce świato-
wej. A więc niema już tych gwałtownych ruchów
zniżkowych cen, produkcji, obrotów handlowych,
dochodów skarbowych, które w poprzednich okre-
sach dezorientowały i dezorganizowały światowy
rynek towarowy i finansowy. Przeciwnie, rok
ostatni charakteryzuje pewien wzrost produkcji
(z wyjątkiem rolnictwa, które wykazuje lekkie
zmniejszenie), wzrost zatrudnienia, spadek bezro-
bocia, lekki wzrost handlu zagranicznego; co do
cen, to dalekie są one oczywiście od stałości i wy-
kazują wahania w rozmaitych kierunkach. Roz-
miary tych wahań jednak są bez porównania
mniejsze, niż w latach ubiegłych. Wreszcie situa-
cja kredytowa i bankowa, aczkolwiek nie doznała
całkowitego odprężenia po silnych wstrząsach,
które przeszła w latach ubiegłych, daje dowody
niewątpliwego uzdrowienia.

I tu znowu chciałbym podkreślić, że, mówiąc
o pewnej stabilizacji gospodarki światowej, nie
chcę powiedzieć, że sytuacja jest dobra, ani też
nie twierdzą, że niespodzianki i wstrząsy są wy-
kluczone, chociaż wydaje się pewnym, że gdyby
nawet i były, to okazały się one słabszymi, a w każ-
dym razie mniej groźnymi, niż poprzednie. Z dru-
giej strony droga, którą się doszło do tej stabili-
zacji, droga stosowania metod autarchji i gospo-
darki planowej, zmniejsza jej znaczenie, jako
punktu wyjścia poprawy sytuacji ekonomicznej
świata. Niema tu analogji do tego, cośmy stale
obserwowali przy likwidacji cyklicznych kryzysów
ubiegłego stulecia, kiedy stabilizacja przechodziła
szybko w ożywienie, a to znowu w wysoką kon-
junkturę, osiągając wyniki wyższe, niż w cyklu
poprzednim. Działanie swobodnej gry interesów
która automatycznie dostosowywała sytuację jed-
nego kraju do poprawy osiągniętej w drugim, jest
obecnie wysoce utrudnione,—to też w najlepszym
razie należy się spodziewać stopniowego tylko
i powolnego ożywiania się gospodarki światowej.

Reasumując powyższe uwagi i nawracając
znowu do naszej sytuacji, wydaje się prawdopo-
dobnym, że obecny poziom gospodarczy będzie
w najbliższych latach podnosił się dosyć powoli
i stopniowo. O ile niema podstaw przewidywać
pogorszenia, o tyle trudno jest rozliczać na szyb-
ki powrót pomyślnej konjunktury.

Z tego stwierdzenia płyną ważne wnioski dla
naszej polityki budżetowej. Najważniejszym jej
zagadnieniem jest oczywiście sprawa deficytu,
który widzimy w budżetach ostatnich lat. Do
deficytu można się zasadniczo ustosunkować dwo-
jako — albo, jeśli się go uważa za zjawisko prze-
mijające — pokryć w ten czy w inny sposób w
granicach możliwości, — albo też, jeśli wykazuje
cechy stałości — usunąć go przez zmniejszenie
wydatków, lub też znalezienie nowych dochodów.
W teorii mogą być tylko te dwie alternatywy:
praktyka, jak zwykle, jest bardziej skomplikowana.
Po pierwsze, deficyt może wynikać częściowo z
przyczyn stałych, po części zaś z przemijających;
powtóre, dopiero doświadczenia późniejsze wyka-
zują i wielkość deficytu i stopień wpływów, które
go kształtowały; po trzecie, wprowadzenie
oszczędności wymaga czasu i musi być dokony-
wane stopniowo, aby nie dezorganizować Pań-
stwa. Rząd nasz od początku krzysy stał na stan-
nowisku, że deficyt musi być usunięty, a nie za-
łatany — stanowisko to było szereg razy podkre-
ślane przez kolejnych prezesów Rady Ministrów
i Ministrów Skarbu; co więcej, nie tylko się o tem
mówiło, ale bardzo stanowczo działało w tym kie-
runku — wydatki Państwa zostały obniżone z
2.993 milionów w r. 1930/31 — do plus minus
2.150 milionów złotych w roku bieżącym, t. j. pra-
wie o 850 milionów, czyli przeszło o 28%.

Proszę pomyśleć, co za olbrzymi wysiłek był
potrzebny, aby osiągnąć te oszczędności, nie nar-
uszając ani obronności Państwa, ani podstaw ła-